15 groszy · 23 lipca Środa 1924 r. · Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

PANOM POSŁOM RADA ŻYCZLIWA

Jedźcie na wakacje i nie przeszkadzajcie w rządzeniu państwem!

WARSZAWA 22.7.

Teka spraw zagranicznych nadal nieobsadzona i niema dotychczas widoków na powołanie osobistości odpowiedniej.

P. Zamoyski, któremu w ostatecznośei chciano powierzyć dalsze kierownictwo ministerjum i który miał nawet w tym celu wyjechać do Spału, namyślił się kazał przeprosić kogo należy

i wycofał się definitywnie

z jakichkolwiek bądź kombinacyj.

Premjer Grabski będzie dziś popołudniu w Sejmie i jeszcze raz spróbuje przemówić

do rozumu ... .

przywódców tych stronnictw, które mu przez swój

upór . ... ..

nie pozwalają na powołanie odpowiedniego kandydata.

Gdyby ta ostatnia próba się nie udała, natenczas premjer uciekanie się do wentylowanego już

półśrodka, ...

ażeby jednemu z przedstawicieli placówek zagranicznych powierzyć tymczasowe kierownictwo, albo nawet tekę ministerjalną.

W tym wypadku w równej mierze aktualne byłyby

nazwiska

wymienianych już kandydatów, jakoto pp. Wł. Wróblewskiego, Kaz. Olszowskiego, T. Filipowicza, Lasockiego, Skrzyńskiego.

Wyjazd p. prezydenta Rzeczypospolitej

Dziś p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na polowanie do majątku p. ministra Janickiego w powiecie garwolińskim.

—— : ——

Konferencja londyńska

Herriot jest zadowolony

Herriot w wywiadzie z korespondentem dziennika „Quotidien" w Londynie oświadczył że jakkolwiek daleko jeszcze do ukończenia całokształtu prac konferencji londyńskiej, to jednak już obecnie osiągnięto wyniki nadzwyczajnej wagi. Rozwiązaliśmy — mówił premjer — problemy polityczne szczególnie subtelnej natury." Nigdy układy międzysojusznicze nie odbywały się w atmosferze bardziej serdecznej. [illegible]

Narada przewodniczących delegacji

Przewodniczący delegacji angielskiej, francuskiej, amerykańskiej, włoskiej i belgijskiej odbyli dziś zrana naradę, przyczem dyskusja toczyła się głównie nad obmyśleniem środków zapewnienia powodzenia pożyczce 800 miljonów marek w złocie, która ma być udzielona Niemcom.

Sprawa dopuszczenia Niemiec [illegible] — jeszcze [illegible]

Sprawa dopuszczenia Niemiec do konferencji londyńskiej nie została jeszcze [illegible] dowo bowiem nawet [illegible] pozwala na rozpatrzenie tego zagadnienia. Anglicy zachęcają do zaproszenia Niemiec do Londynu. Delegaci francuscy nie widzą w tej chwili powodu do dyskusji z delegatami niemieckimi.

—o—

Ile to kłopotu z temi Niemcami ma konferencja londyńska

LONDYN, 22. bież. miesiąca Wedle informacji Havasa delegat francuski Clementel i belgijski Theunis zaprotestowali przeciwko proponowanym przez delegację amerykańską warunkom emisji pożyczki 800 milionów, przewidzianej w planie Dawesa. Delegaci francuski i belgijski wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu.

Wobec protestu francusko-belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrzyli sprawę możliwości powierzenia Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem, czy zaszły wypadki uchybień ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę utrzymania komitetu ekspertów, który miałby stwierdzać jakie trzeba przedsiębrać kroki w związku z uchybieniami Niemiec w wykonaniu ich nowych zobowiązań.

—o—

Ta sama buta która zgubiła ród Hohenzollernów

Niemcy stawiają warunki konferencji londyńskiej

BERLIN, 22 bież. mies. Ze strony półurzędowej oświadczają, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia konferencji londyńskiej, jeżeli zaproszenie to będzie się ograniczać jedynie do wysłuchania decyzji konferencji. Gdyby Niemcy miały przyjąć na siebie nowe zobowiązania, musiałyby być uprzednio dopuszczone do rokowań w tej sprawie.

—— : ——

POTWORNA ZBRODNIA CIEMNEGO TŁUMU W TEHERANIE

Fotografja cudownej studni miała odjąć jej moc czarodziejską

LONDYN, 22. 7. (A. W.). — Morderstwo konsula amerykańskiego w Teheranie nastąpiło w chwili fotografowania jednej z najstarszych studzien na przedmieściu. Przed kilku dniami wśród ludności rozeszła się właśnie pogłoska, że przy owej starożytnej studni wydarzył się cud. Przygotowania do sfotografowania studni zabobonna ludność uważała za chęć odebrania studni czarodziejskiej siły. Tłum rzucił się na konsula i zamordował go.

KRWAWA WALKA PATROLU POLICYJNEGO ZE ZBÓJAMI

Grad strzałów powalił trzech policjantów na szosie pod Jabłonną

Rozpaczliwa i bohaterska obrona osaczonych i ciężko rannych

WARSZAWA 22.7.

Bandytyzm pod Warszawą wciąż jeszcze nie wygasł i nie wygasa. Dziś sygnalizują nam, nowy

krwawy napad,

niesłychanie śmiały i bezczelny dokonany na policjantów.

Było to wczesnym rankiem, koło godziny 5-ej. Szosa wiodącą ze Strugi do Jabłonny szło

trzech policjantów:

przodownik Szymczak i dwu posterunkowych: Matysiak i Kostrzewa.

Gdy patrol ten podszedł do wsi Stanisławowa, z rowów przydrożnych

okolonych gaszczami i zaroślami

wyskoczyło nagle sześciu uzbrojonych bandytów, którzy policjantów

zasypali strzałami.

Oddane z bezpośredniej bliskości wszystkie były, niestety, celne.

Policjanci padli na ziemię, — obaj posterunkowi poważnie ranni, przodownik Szymczak lżej.

— Strzelać!

— krzyknął któryś z nich i to było ich ratunkiem przed niechybną śmiercią.

Leżąc na ziemi dobyli broni i otworzyli gwałtowny ogień. Podbiegający bandyci stanęli powstrzymani niespodziewanym odporem.

Ktoś z nich krzyknął,

ktoś zachwiał się.

ktoś skoczył z powrotem do rowu.

Ranni policjanci, krwawiąc i tracąc coraz więcej sił,

bronili się po bohatersku,

aż banda zbójów uciekła z drogi i znikła w zaroślach.

Zwabiona odgłosem strzelaniny ludność nadbiegła na miejsce wypadku i przewiozła rannych do Jabłonny.

Co było powodem tej niesłychanie bezczelnej napaści?

Skąd wzięła się banda zbójów i krwawych oprawców pod Warszawą?

Na pytania te trudno narazie odpowiedzieć.

W tym samym mniej więcej czasie między Nowym Dworem a Jabłonną dokonano napadu na jadącego z Zakroczymia do Warszawy woźnicę Przybyslaka, któremu sześciu bandytów

skradło z wozu skrzynie z towarem.

Są pewne poszlaki, że krwawego napadu dokonali ci sami bandyci.

Być może wracając z łupem i widząc patrol policyjny, bandyci myśleli, że to

pościg za nimi

i to było powodem krwawej zasadzki.

Miejmy nadzieję, że sprawę tę wyjaśni śledztwo, które powinno być przeprowadzone jaknajenergiczniej.

Narazie pochwycono trzech osobników podejrzanych o współudział w zbrodni. W jednym z nich Przybyslak

poznał uczestnika napadu i rabunku.

Jest nim mieszkaniec Nowego Dworu, niejaki Stanisław Lachecki.

Pościg trwa dalej pod energicznym kierownictwem zast. kierownika eksp. Urzędu Śledczego p. Wajomana. Oby doprowadził do schwytania całej szajki i wyplenienia rozbójniczej bandy, niepokojącej okolice stolicy.

—o—

Głodni chłopi mordują fałszywych proroków

Rozruchy w Rosji Sowieckiej

WIEDEŃ, 22 bież. miesiąca „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachaniu w czasie zaburzeń zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

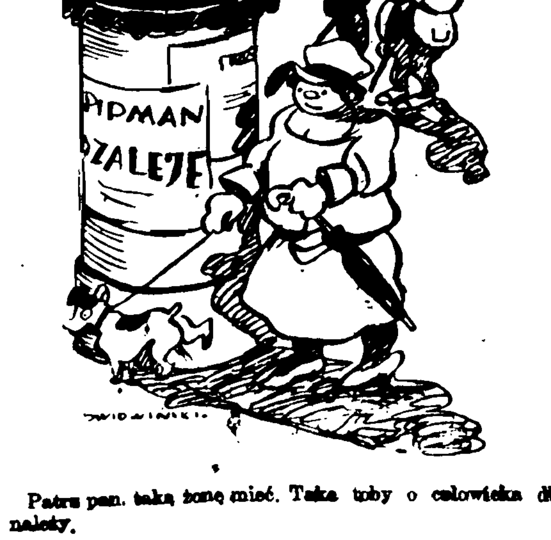

Patrz pan, taką żonę mieć. Taka toby o człowieka dbała jak należy.

Proces krakowski

Prokurator wczoraj skończył mówić

Prokurator Hubel, omawiając wyczerpująco dowody winy oskarżonych, aby ułatwić przysięgłym orjentowanie się w olbrzymim materjale dowodowym, rozdzielił obwinionych na grupy. Najwięcej czasu poświęcił prokurator omówieniu winy oskarżonych ostatniej grupy, do której włączył posła Jana Stańczyka, Zygmunta Klemensiewcza, Michała Hofmana i Bolesława Jaroszewskiego.

„Zbrodnia listopadowa zachwiała podstawy naszego życia moralnego i prawnego. Musi teraz nastąpić kara. Domaga się jej idea sprawiedliwości" — temi słowy kończy prokurator.

Po tem przemówieniu zabiera głos przedstawiciel prokuratorji skarbu dr. Gwiazdomorski, który omówił olbrzymie straty, jakie poza przelewem krwi poniósł skarb państwa.

——•——

Znalazła się rada na radę miejską w Krakowie

Wojewoda krakowski Kowalikowski zainstalował w prezydjum miasta nowomianowanego komisarza rządowego wicewojewodę dra Wawrausza, który bezpośrednio potem objął urzędowanie.

Trzej wiceprezydenci miasta pozostają nadal na swych urzędach. W najbliższych dniach ma być powołana rada przyboczna jako organ doradczy komisarza rządu.

Auto w płomieniach

Na szczęście nie doszło do strasznej katastrofy

W sobotę na szosie łucko-[illegible] wydarzył się wypadek automobilowy. Z niewiadomych przyczyn zapalił się zbiornik z benzyną, skutkiem czego cały automobil stanął w płomieniach. Automobilem tym kursującym stale na linji [illegible] — [illegible] jechało [illegible] pasażerów. Część pasażerów poczęła wyskakiwać z wozu. Dzięki pomocy przechodniów udało się wyratować wszystkich. Jeden tylko z pasażerów wyniesiony z automobilu uległ [illegible].

[illegible] z bolszewikami

BERLIN. 22. 7. (A. W.) — Dzienniki tureckie donoszą [illegible] się wprowadzenie specjalnego prawodawstwa antykomunistycznego i ścigania komunistów z całą surowością. [illegible] [illegible] będzie do podjęcia jaknajenergiczniejszego [illegible] go.

Na giełdzie ruch

Komunikat finansowy z dnia 22 lipca 1924 r.

Dolary i New Jork na poziomie 5.18 i pół.

Z wyjątkiem Paryża, Belgji i Wiednia wszystkie waluty poprawiły swój stosunek kursowy do dolara i to bardzo znacznie. Przoduje Londyn i Amsterdam.

Akcje bardzo mocno. Duże obroty przy silnej tendencji i zwyżkowym kursie.

Przoduje węgiel i metalowe.

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie nadal poszukiwany.

Pożyczka dolarowa nadal w poszukiwaniu bez oddawców, gdyż jak dochodzą słuchy, może zostanie przejęta przez finansistów amerykańskich.

Listy słabo.

—— : ——

Dolary 5.18 i pół.
Belgja (za 100) 24
Holandja (za 100) 199.05
Londyn (za 1) 22.82 i pół
Nowy Jork (za 1) 5.18 i pół
Paryż (za 100) 26.80
Praga (za 100) 15.40
Szwajcarja (za 100) 95.50
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół
Włochy (za 100) 22.50
6 proc. bony złote 0.85.
Miljonówka 0.58.
4 i pół proc. ziemskie 25.85.
5 proc. miejskie 16 3/4.
B. Dyskontowy 5.70, 6.00.
B. Handlowy 7.50, 7.45, 7.65.
B. dla Han. i Przem. 1.80, 2.00.
B. Kredytowy 0.75.
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.65, 0.62, 0.64.
B. Zachodni 1—6 em. 2.00, 2.30.
B. Zjedn. Ziem Pol. 1.70.
B. Zw. Sp. Zar. 4.75, 5.10, 5.00.
B. Zw. Ziem. 0.30.
Cerata 0.34, 0.39, 0.38.
Kijewski 0.38, 0.35.
Puls 0.56, 0.55.
Spiess 1.25.
Strem 11.40.
Wildt 0.18, 0.22.
Zgierz 3.10, 3.65.
Elektryczność 2.15.
Pol. Tow. El. 0.23.
Siła i Światło 0.56, 0.57.
Chodorów 5.50, 6.00, 5.90.
Czersk 0.70, 0.80, 0.70.
Częstocice 3.20, 3.50, 3.40
Gosławice 2.35, 3.15, 3.00
Michałów 0.68, 0.65
Ostrowite 2.00
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 5.60, 5.80, 5.70
Firley 1-8 em. 0.45, 0.48, 0.46
Lasy 0.15, 0.14
Wysoka 4.25
Warsz. Tow. Kop. Węgla 6.00, 5.70, 5.80
Polska Nafta 0.45
Pol. Prz. Naft. 1-8 em. 0.73, 0.70
Nobel 1-6 em. 1.80, 2.10
Lenartowicz 0.20, 0.22
Cegielski 0.73, 0.76
Fitzner 5.50, 6.00
Lilpop 0.79, 0.82
Modrzejów 7.50, 6.75, 7.50 1), 7.25, 7.60 3), 7.00, 7.80 5).
Norblin 0.68, 0.67
Ostrowieckie 3.40, 3.35
Parowozy 0.44, 0.45
Rohn 1-4 em. 0.36
Rudzki 1-5 em. 1.80, 1.70
Starachowice 3.15, 3.50, 3.40
Ursus 1-3 em. 1.60, 1.70
Zieleniewski 9.75
Zawiercie 36.00, 38.00, 36.00.
Żyrardów 50.50, 49.00.
Borkowski 1.25, 1.30, 1.25.
Jabłkowscy 0.19.
Transport i Żegluga 1—7 em. 0.26.
Haberbusch 5.00, 5.30.
Klucze 0.40.
Majewski 13.00.
Spirytus 2.10, 2.50.

Przesilenie łagodnieje bo podatki wpływają
Jeszcze trochę dobrej woli a złagodnieje zupełnie

Że trudności, jakie przeżywa ją niektóre gałęzie przemysłu, nie objęły całego życia gospodarczego, o tem wymownie świadczy stały wzrost dochodów z podatków.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych za 1-szą dekadę lipca r. b., wpłynęło:

Z podatku gruntowego 552.000 zł., z podatku przemysłowego — 3.755.000 zł., z podatku dochodowego 1.184.000 zł., z podatku majątkowego 10.592.000 zł.

Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 16.084.000 zł., a więc dzięki dopłatom podatku majątkowego niemal 3 razy tyle, co w 1-ej dekadzie czerwca, — kiedy wpływ z tych 4-ch grup podatkowych dał 5.659.000 zł.

Zasługuje na podkreślenie, że wpływ z podatku przemysłowego był w 1-ej dekadzie lipca 3 razy większy, niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Podatki od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego dały w 1-ej dekadzie lipca 5.562.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3.647.000 zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 2.836.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 2.100.000 zł.

Monopole dały w 1-ej dekadzie lipca 4.287.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3.352.000 zł.

Ogółem 4 wspomniane pozycje dochodów państwowych dały w 1-ej dekadzie lipca — 28.770.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca — 14.760.000 zł. A więc dochody skarbu państwa w 1-ej dekadzie b. m. były 2 razy wyższe, niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Dowodzi to, że przesilenie gospodarcze stopniowo łagodnieje.

Złoty polski wśród trupów
Przerachowanie rubli, koron i marek

Już w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przeliczania kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach i markach niemieckich i markach polskich.

Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażone zaś w koronach i markach niemieckich — po 1 złotym za koronę lub markę.

Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 r. — 1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31 grudnia 1920 r. — 100 mk. — 1 zł., do 31 grudnia 1921 r. 200 mk. — 1 złoty, do 31 grudnia 1922 r. 500 mk. — 1 zł. i do 31 grudnia 1923 r. 2.000 mk. — 1 złoty.

Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materjalnych lub proceduralnych), kar administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jakoteż postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Dusimy się z braku gotówki
bo mamy niedołężne instytucje kredytowe

Sprawa zreorganizowania sanacji skarbu, uzyskanie pożyczek zagranicznych stawało się realną możliwością w myśl wskazań doskonałego znawcy rynku zagranicznego sir Hilton Younga.

Niestety musimy stwierdzić, iż nasze dotychczasowe rezultaty w kierunku zdobycia

kapitałów zagranicznych

są minimalne.

Świeżo uzyskała Finlandja, gdzie brak gotówki dawał się podobnie, jak u nas we znaki przemysłowi i produkcji, pożyczkę w Stanach Zjednoczonych w wysokości

10 miljonów dolarów,

tytułem długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu. Oprocentowanie wynosi 7 proc. rocznie. Kredyt ten otrzymał bank akcyjny przemysłowo hipoteczny, mający 50 miljonów franków kapitału zakładowego.

Rząd finlandzki udzielił za zezwoleniem sejmowym gwarancji dla 2-ej pożyczki, jaką bank ten otrzymał w wysokości 550 miljonów franków szwajcarskich.

Sukcesy, jakie w zakresie kredytowym osiągnął mały kraik północny są wielce znamienne dla działalności naszego

Banku gospodarstwa krajowego,

który nie uzyskał dotąd ani fenigu zagranicznego kredytu, uznając snać rolę swoją za spełnioną... po rozdziale 35 miljonów złotych, udzielonych mu przez rząd na cele kredytów przemysłowych.

Sprawa zaczyna być coraz bardziej

kompromitująca.

W chwili, kiedy Ameryka i państwa o wysokiej walucie duszą się z nadmiaru gotówki, Polska, która

własnym wysiłkiem

uporządkowała swoje finanse nie może zdobyć kapitałów zagranicznych dla pewnych i solidnych inwestycyj gospodarczych. Jest to winą niedołęstwa naszych instytucyj kredytowych oraz zbiurokratyzowania naszych kredytowych placówek rządowych.

— Lepś, ty wiesz co się dzieje na giełdzie?
— A co się dzieje?
— Ja tobie mówię, przeczytaj!

WARSZAWA 22.7.

Po dwudniowej bezczynności zebranie giełdy w dniu wczoraj szym rozpoczęło się w nastroju nader żywym, przy tendencji mocnej i zwyżkowej, która utrzymała się do końca zgromadzenia.

W dziale bankowym najwyższe kursy uzyskały akcje Banku Handlowego, Związku Spółek Zarobkowych i Polskiego Przemysłowego. Te trzy największe instytucje bankowe miały chętnych odbiorców, — zwłaszcza Polski Bank Przemysłowy, który uzyskał bardzo znaczne kredyty zagraniczne. Dzięki znakomitej poprawie jego sytuacji akcje tego banku — jak mówią w sferach zainteresowanych — mają piękną perspektywę zwyżkową.

Bardzo mocno grupa cukrowych. Warsz. Tow. Fabryk Cukru i Częstocice osiągnęły prawie 25 proc. zwyżkę. Haussa objęła również węglowe (+ 20 proc.) i chemiczne (+ 10 proc. przeciętnie).

Z metalurgicznych większość cieszyła się dużym popytem. Na czoło wysunęły się: Rudzki, Starachowice, Zieleniewski i Parowozy.

Z włókienniczych mocno Zawiercie. Żyrardów utrzymane. Handlowemi ruch słaby. Tylko Borkowski zyskał 25 proc.

Rynek walutowy wykazał zwyżkę, aczkolwiek nieznaczną, większości dewiz. Papiery proc. państwowe — na miejscu; jedynie 6 proc. poż. dolarowa mocniej.

—skl.

BUDŻET PAŃSTWA NA OBRADACH SENATU
Referent sen. Buzek wnosi o przyjęcie aby „zmyć hańbę żeśmy dotąd gospodarowali bez budżetu"

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu rozpoczęto dyskusję nad budżetem na rok 1924. Przemówienie

sprawozdawcy generalnego sen. Buzka:

Wiemy wszyscy, że bez dobrej polityki nie może być dobrych finansów. Głównemi warunkami są mianowicie

bezpieczeństwo życia i mienia, zdrowy pieniądz, dobra komunikacja i dobry kredyt.

Co do kredytu to zależy on od zaufania do państwa. Tak samo jednak z drugiej strony nie może być dobrej polityki bez dobrych finansów. Zagranica mierzy siłę państwa przedewszystkiem według stanu jego finansów, a siła militarna przychodzi dopiero na drugie miejsce.

Utarło się u nas w ostatnich latach zdanie, że nie jest to rzecz taka ważna, że skarb właściwie jest biedny, ale społeczeństwo bogate. Tymczasem w rzeczywistości skarb był biedny i społeczeństwo było biedne, a tylko jednostki korzystały z ekonomji finansowej.

Dlatego jest rzeczą tak ważną że budżet mamy obecnie zrównoważony.

Wprawdzie zdaje się temu przeczyć sam preliminarz, który wykazuje niedobór rachunkowy 169.600.000 złotych. Ten pozorny niedobór wynika jednak z tego, że budżet nasz nie obejmuje wszystkich naszych dochodów i wydatków.

W wydatkach pominięto wszystkie wydatki, związane z zaprowadzeniem nowej waluty, a więc udział rządu w Banku Polskim — obecnie jest to pozycja przejściowa, — dalej zasilenie dawne w PKKP, w kwocie 162.100.000 złotych. Koszta wybicia bilonu obliczam w tym roku na 78 miljonów. Jeżeli te pozycje doliczymy, to ogólna suma wydatków wyniesie 1.810 miljonów złotych.

Teraz co do dochodów — budżet nie uwzględnia: 17.900 000, tj. udział rządu w akcjach Banku Polskiego, pokryty naturalnie przez przemysł górnośląski

i subskrypcje urzędników.

Następnie należy wstawić 73.800 tysięcy jako dochód z marek polskich pożyczki PKKP. Suma ta właściwie jest większa, ale 46 miljonów należy liczyć na conto budżetu r. 1923. Dalej trzeba uwzględnić dochód z bilonu.

Jest to jedna z najważniejszych spraw, bo dotyczy naszego systemu monetarnego.

Otóż jeżeli liczymy bilonu 10 zł. na głowę, to moglibyśmy wstawić do dochodów 290 miljonów, wstawiam jednak tylko 150 miljonów gdyż nie byłoby dobrze odrazu rzucić całą tę ilość na targ, a tak samo lepiej część zysku odłożyć na rok 1925, bo i następny nasz budżet będzie jeszcze niestety wymagał tego dochodu.

Dalej dochodzi

wartość skarbu narodowego.

Według sprawozdania posła Zamoyskiego, złożonego w tych dniach, skarb narodowy zawiera

25 tonn i 140 kg. złota

wartości 86.628.000 zł.,

srebra 117 tonn i 407 kg.

wartości 12.796.000 zł. Oprócz tego są jeszcze inne drobniejsze wartości złota i srebra, które nie są przeznaczone dla Banku Polskiego względnie na wybicie bilonu, a dalej kamienie szlachetne i inne rzeczy wartościowe, tudzież kosztowności, które Rosja odstąpiła w wykonaniu traktatu ryskiego. Obliczam cały skarb narodowy

na 100 miljonów.

Wreszcie trzeba uwzględnić pożyczkę kolejową i dolarową, które w pierwszym półroczu dały 30 miljonów, na cały rok liczę 46 miljonów.

Razem więc dochody państwa sięgają cyfry 1.810 miljonów, a zatem

tyle samo, co wydatki.

Z tego wynika, że budżet nasz, gdyby był pełny, nie wykazywałby żadnego zgoła niedoboru. — Jest to zasługą tych rządów, które program sanacji wysunęły jako

naczelny postulat polityki państwowej.

Dalej referent przeprowadza dokładną analizę budżetu, i dochodzi do konkluzji że mamy powód do

radości i dumy

lecz nie możemy spoczywać na laurach.

Komisja senacka podtrzymuje rezolucję sejmową, domagającą się od rządu wniesienia ustawy o prawie budżetowem i o rachunkach państwowych.

Proponujemy też, aby przyszły budżet był

wcześniej przedłożony,

by Senat mógł skorzystać z swych praw. W obecnym bowiem budżecie moglibyśmy wiele zmian do poczynienia, których nie czynimy, aby państwo wreszcie miało budżet i zmyło tę hańbę, że dotąd

gospodarowało bez budżetu.

Dajemy też dowód, iż wierzymy że rząd wykona nasze rezolucje. Rok obecny, rok pierwszego budżetu zostanie w historji jako

najcięższy rok.

Jak rolni oświadczenia (Brawa).

S. Zdanowski. Ustalenie pieniądza pokazało nam że jesteśmy społeczeństwem bardzo niebogatem. Jest to rzecz zrozumiała, gdyż wojna i późniejsze straty zjadły

przynajmniej ¼ część

naszego majątku narodowego.

Sprawozdawca Senatu (generalny) oświetlił pewne zasadnicze tendencje nowego budżetu niż referent sejmowy. Ten ostatni, zdaniem p. Buzka, niezbyt optymistycznie potraktował sprawę dochodów i Sejm wobec tego zezwolił

na większe wydatki

niż to należało uczynić.

Co się tyczy dochodów w budżecie, to uderza nas niezmierne obciążenie podatkami bezpośredniemi. Konieczność zrównania się wydatkami jest dentykiem budżetu dochodów przedsiębiorstw państwowych.

Co się tyczy rozchodów, to zarówno posłowie jak i senatorowie szli razem w kierunku ograniczenia wydatków, co należy podnieść z uznaniem.

S. Nowodworski: Wniosek mój o sanacji jest możliwy tylko z oddalenia historycznego i ten sąd musimy zostawić historji, do której należy już nazwisko p. Grabskiego.

S. Kozłowski: Budżet ten nie budzi całkowitego zaufania. Nie mamy w nim nic takiego na pokrycie odsetek od pożyczek zagranicznych. Są przyjęte wydatków, co do których z góry należało wiedzieć, że będą większe, jak gwarancje na koleje lokalne.

Okazuje się że

podatek majątkowy od tych kolei lokalnych

będzie tak wielki, że państwo będzie musiało pokryć pewną część.

Ale z tem wszystkiem lepiej mieć budżet niezmiernie dobrze skonstruowany, niż żyć dalej prowizorjami.

S. Nowodworski: To co mamy uchwalić nie jest budżetem. Art. 5 przekreśla art. 1 i 2, tak że właściwie jest to

jeszcze jedna

ustawa o pełnomocnictwach.

S. Kędzior (Piast). W imieniu stronnictwa oświadcza się za budżetem.

S. Prauss wytyka rządowi brak zdecydowanej walki z drożyzną, brak ogólnego programu polityki gospodarczej w związku z polityką skarbową.

Mimo tej słabości p. Grabskiego skłonni jesteśmy oddzielić jego działalność jako premjera od działalności ministra skarbu, bo nie widzimy w tej chwili człowieka, któryby

z równą energją

w teraźniejszych naszych stosunkach i przy teraźniejszem ustosunkowaniu sił politycznych mógł

lepiej prowadzić

dzieło sanacji skarbu.

Jemu jako ministrowi skarbu gotowi jesteśmy udzielić votum zaufania

i uchwalić mu budżet

natomiast skład jego gabinetu jest tego rodzaju, że nam to uniemożliwia.

Pozatem przemawiali jeszcze senatorowie Krzyżanowski (Wyzwolenie) i Banaszak (NPR).

Na tem rozprawa ogólna była wyczerpana. Przystąpiono do szczegółowej. Pierwsza część:

Prezydent Rzeczypospolitej.

S. Buzek: Wydatki na uposażenie Prezydenta są u nas nadzwyczaj niskie. Sejm dodał jeszcze do tej części dział „wydatki na cele reprezentacyjne". W dochodach jest pozycja 10.000 dochodu jako dochód nadzwyczajny ze sprzedaży dwóch samochodów ze względów oszczędnościowych.

Komisja wnosi o przyjęcie tego budżetu bez zmiany.

Przystąpiono do budżetu

Sejmu i Senatu.

S. Kopczyński: Wydatki na utrzymanie ciał prawodawczych w porównaniu z państwami zagranicznemi są u nas najmniejsze.

Diety posłów i senatorów nie wystarczają nawet na skromne utrzymanie. Urzędników mamy 48, stenografów 20, a niższych funkcjonarjuszy 90. W Czechach na mniejszą liczbę posłów jest 125 urzędników i 190 niższych funkcjonarjuszów. Wydatek nadzwyczajny 100 000 zł. wstawiono na trzypiętrową oficynę w obrębie gmachu sejmowego na mieszkania dla posłów i senatorów.

Następne posiedzenie dziś o 4 popoł.

Stan zdrowia gen. Sikorskiego

Jak się dowiadujemy — stan zdrowia ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego jest zupełnie zadowalający.

Rekonwalescent po odbytej operacji czuje się bardzo dobrze i w najbliższych dniach zostanie przewieziony ze szpitala Ujazdowskiego do domu.

Eksmisja kamienicznika

W początku bieżącego miesiąca w artykule „Jak w dżungli" opisaliśmy iście hotentockie postępowanie p. Zajkowskiego, kamienicznika w Zielonce, który za wszelką cenę pragnął wyeksmitować lokatora.

Gdy mu się to na drodze sądowej nie udało, dozorca Natkowski powyrywał zamki i do w taki „bohaterski" sposób „zdobytego" mieszkania tryumfalnie wprowadził się Zajkowski.

Sąd pokoju 27-go okręgu m. Warszawy skazał „ślepy miecz", Natkowskiego, na areszt bezwzględny i opłaty sądowe.

Wczoraj sąd ten pod przewodnictwem sędziego J. Urbanowicza wymierzył sprawiedliwość „ręce", która „mieczem" kierowała.

Sąd postanowił:

1) wyeksmitować Stanisława Zajkowskiego z nieprawnie zajętego lokalu w jego własnym domu w Zielonce ze wszystkiemi osobami prawa jego reprezentującemi;

2) wprowadzić do tego lokalu lokatora, p. H-go;

3) przysądzić kosztów sądowych zł. 15.

Do jakiego stopnia instynkty barbarzyńskie i antispołeczne dominują w tym zielonkowskim „obywatelu", tego dał nowy dowód.

Kiedy w czasie nieobecności lokatora, p. Franciszka Znoja, znanego artysty-rytownika, żona jego, p. Jadwiga, z dwuletnim dzieckiem wyszła za sprawunkami, Zajkowski wpadł na dach i z nieczyszczonego od kilku lat komina wszystkie sadze wpędził do mieszkania! Gotujący się obiad poszedł na marne, ale może i złośliwy psotnik pójdzie do kozy, gdyż kilku letników było świadkami tego dzikiego wybryku.

Sensacyjne zwycięstwa nauki
Fale radio przechodzą przez gęstą mgłę ciemnoty i biurokratyzmu
Już niedługo będziemy mogli w Warszawie mieć radiotelefony

Wobec szerokiego zainteresowania się sprawą koncesyj radiotelefonicznych, dowiadujemy się, że pozwolenia na nabywanie i używanie aparatów odbiorczych, oraz na zakładanie i eksploatowanie stacyj nadawczych, będą wydawane dopiero po ukazaniu się przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie.

Przepisy te są obecnie opracowywane i spodziewać się należy weścia ich w życie w ciągu najbliższych miesięcy.

Dotychczas generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydała tylko kilka pozwoleń na broadcasting dla osób pracujących na polu radjotechniki naukowo.

Nowy związek użyteczności publicznej
Wróżbici wiedeńscy dali przykład solidarności:
„Precz z policją"!

Chiromanci, kabalarki, wróżki i jasnowidze wszelkiego gatunku mają różne sposoby i metody, lecz jednakowe cele: zadrzeć zasłonę z tajemnic przyszłości i wyciągnąć przytem

z kieszeni publiczności

ładne sumki.

Dotychczas zawodowcy ci działali każdy na swoją rękę, lecz idąc z duchem czasu i oni myślą o stworzeniu organizacji związkowej, przynajmniej w Wiedniu.

Ich solidarność zawodowa wyraża się we wspólnej obawie i

niechęci do policji.

Na tej też platformie „wspólnej akcji przeciw nielegalnym wystąpieniom policji" postanowili zrzeszyć się

wiedeńscy wróżbici. . . .

Odbyli więc posiedzenie, wybrali prezesów i ułożyli regulamin, uchwalili rezolucje i rozeszli się wielce zadowoleni.

Widocznie zapomnieli o wezwaniu na pomoc swoich

demonów. . . . .

i nie wyrzekli potrzebnych zaklęć magicznych — bo policja wiedeńska poprostu uśmierciła nowy związek—odmawiając mu legalizacji.

Najbliższa podróż p. Prezydenta

Dnia 3 sierpnia p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Bydgoszczy i w Poznańskie.

Tajemnice najstraszniejszej choroby

Przed wynalazkiem prof. Ehrlicha leczono lues 19 lat

dziś całkowita kuracja trwa rok

Jak następuje zarażenie

Po przeczytaniu artykułu p. inżyniera Z. Puławskiego z dnia 16-go b. m. poczytnego dziennika Pańskiego, znalazłem pewne niesłuszności i niedokładności, na które chcę wskazać, mając na względzie dobro czytelników.

Jest to zrozumiałym wynikiem niekompetencji inżyniera w medycynie, tak samo, jak ja, stary lekarz specjalista, byłbym niekompetentny w kwestjach inżynierskich.

Twierdzę przedewszystkiem kategorycznie na zasadzie nauki i mego osobistego trzydziestokilkoletniego doświadczenia lekarskiego, że „lues" czyli „przymiot" pospolicie syfilisem zwany jest

zupełnie uleczalny

wbrew mniemaniom publiczności i autora wspomnianego artykułu, a nawet wbrew mniemaniu

wielu lekarzy,

którzy się *bliżej* z wenerologją nie zapoznali.

Dla wyleczenia przymiotu trzeba tylko

posłuszeństwa chorego

i sumienności doświadczonego lekarza specjalisty.

Pomimo wyjątkowo nieprzychylnych warunków klimatyczny. w Petersburgu, gdzie praktykowałem przeszło 30 lat, mam cały szereg

jaskrawych dowodów

zupełnego wyleczenia się moich pacjentów, z których wielu już ma

wnuków

absolutnie zdrowych.

Nie opieram się jednak na mojem osobistem doświadczeniu, lecz na klinicznych danych

europejskich

leczniczych zakładów i petersburskiej Akademji Medycznej z dawnych oczywiście jej czasów.

Drugim błędem w poglądzie p. inżyniera Z. Puławskiego, to twierdzenie jego, że zarażenie się przymiotem jest bardzo łatwe. Jak uleczalność, tak też trudności zarażenia się tą chorobą nie dają bynajmniej prawa

lekceważyć jej

i osłabić energję w zwalczaniu, bo przy nieostrożności, albo przy lekkomyślnem traktowaniu leczenia jest to,

choroba straszna.

W krótkich słowach postaram się omówić

leczenie i zarażenie się.

Otóż przymiot leczy się obecnie przy prawidłowej i energicznej kuracji w ciągu roku, jeżeli organizm chorego nie jest

zatruty alkoholem.

t. j. jeżeli chory przed zachorowaniem nie nadużywał alkoholu. Nadużywanie tej trucizny nie tylko przez chorego, lecz nawet

przez rodziców

pacjenta utrudnia i przedłuża leczenie.

Przed wynalazkiem prof. Erlicha (Salvarsanu „605" i Neosalvarsanu „914") leczyliśmy i wyleczaliśmy przymiot. Ale kuracja ta wymagała mniej więcej

18 — 19 lat.

Ponieważ bardzo mała część chorych doprowadzała leczenie do końca, większość zaś przerywała leczenie po 2 — 3 — 5-ciu latach, widzieliśmy tedy dawniej takie częste smutne okazy, jak

paralityków, warjatów,

ślepych, beznosych i t. d.

Dziś zaś po zastosowaniu „606" lub „914" przy ogólnem specyficznem leczeniu cały czas kuracji skróca się do 1 roku, a zatem

każdy chory

może znaleźć w sobie tyle cierpliwości, by sumiennie się wyleczyć u doświadczonego specjalisty i stać się

nieszkodliwym członkiem społeczeństwa.

W końcu parę słów o zarażaniu się. Zarazić się przymiotem można tylko wtedy, gdy

ropa

chorego trafiła

do krwi

zdrowego. Przy tak zwanej

anginie syfilitycznej,

która zwykle nie jest bolesną i może być nie spostrzeżona przez chorego,

ślina już jest zaraźliwa,

jeżeli trafi do krwi zdrowego.

Całowanie więc w usta

może być zaraźliwem, jeżeli *się na ustach zdrowego okaże* jakieś małe nawet zadraśnięcie.

Widzimy więc, jak łatwo jest ustrzedz się rozszerzania tej choroby.

Wszelkie towarzyskie, a nawet rodzinne obcowanie nie przedstawia nic niebezpiecznego przy posiadaniu wiadomości, jaką drogą przedostaje się choroba do organizmu.

Dr. Antoni Kornblewicz.

Tajemnica fortu pod Grochowem

W ciemnym lochu znaleziono umeblowaną kryjówkę złodziejską

Policja przerwała zapowiadającą się wesoło zabawę

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Ubiegłej nocy okradziono w Wawrze majstra szewckiego, p. *Dominika Głowackiego. Złodzieje* zabrali wielkie

zapasy gotowego obuwia

wartości 4000 złotych oraz ubrania, bieliznę i pościel, znajdujące się w mieszkaniu na 1-em piętrze.

Wypadek ten nie jest odosobniony, gdyż na letniskach podmiejskich na prawym brzegu Wsły, grasowała banda

bezczelnych rabusiów.

na którą coraz częstsze napływały skargi.

Z polecenia zast. kierownika ekspozytury urzędu śledczego udał się do Wawra jeden z najzdolniejszych wywiadowców p. *Tadeusz Kropiwko i po dwudziestogodzinnej* pracy, po całym szeregu wywiadów i męczących obserwacji,

zdołał ustalić kierunek,

w którym złodzieje uciekli.

P. Kropiwko, w towarzystwie posterunkowego z Wawra, p. Paprotnego i posterunkowego 17-go komisarjatu p. Smorzyńskiego, posuwał się po śladach na wilgotnym gruncie i ostatecznie dobrnął

do fortu pod Grochowem,

oznaczonego numerem 11-ym.

Fort ten został zniszczony przez ustępującą armję rosyjską i od tej chwili nikt już nie interesował się bezużytecznem rumowiskiem.

Funkcjonarjusze policji, posuwając się ostrożnie po śladach, znaleźli się

przed wejściem

do lochu. Wywiadowca sięgnął do kieszeni po latarkę elektryczną i skinął na towarzyszów. Otsrożnie, w najgłębszem milczeniu, zaczęli się opuszczać po zrujnowanych schodach.

Na głębokości 2½ metrów znajdował się korytarz, z którego przed laty wchodziło się

do cel

podziemnych. Dziś wszystko jest zrujnowane.

Posuwając się korytarzem, funkcjonarjusze policji usłyszeli nagle głośną rozmowę, której wtórował niefrasobliwy śmiech kobiecy. Wywiadowca nacisnął kontakt latarki i po chwili znaleźli się oko w oko

wobec trzech mężczyzn

i młodej niewiasty. W miejscu tem wpadało do lochu światło słoneczne przez skośne okienko w potężnym murze.

Dokoła suto zastawionego stołu wesoła kompanja raczyła się wódką i zakąskami. Jeden z biesiadników czule obejmował kibić młodej kobiety. Ukazanie się policjantów przerwało ucztę. Humory zrzedły. Jeden z posterunkowych stanął

z rewolwerem w ręku

przy wyjściu. Zaczęła się rewizja, której wyniki były nadspodziewane.

W „melinie" złodziejskiej znaleziono mnóstwo łupów, a *wśród nich obuwie i inne* przedmioty, pochodzące z kradzieży w mieszkaniu p. Głowackiego.

Na zakończenie policjantów spotkała niespodzianka. Oto w łóżku,

pod stosem pierzyn

i poduszek, namacali zagrzebanego draba. Amator butów okazał się Czesławem Kruszewskim, poszukiwanym przez 17 komisarjat za kradzież czterech bel manufaktury.

Wesoła gospodyni podała się za Marjannę Lawendowską, jednego z gości przedstawiła jako Kazimierza Godlewskiego, swego kochanka, pozostali zowią się: Stefan i Feliks Michalscy. Wszystkich osadzono w areszcie.

Krwawe szczątki na szynach paryskich

Siedemdziesięcioletnia staruszka z wnukiem pod kołami pociągu

Rozgorączkowane tłumy pasażerów w przeklętym pośpiechu jadą na letniska

Straszne sceny rozgrywały się w ostatnim tygodniu na dworcach paryskich.

Tłumy publiczności wyległy, z dziećmi i bagażami wyjeżdżając na letniska i nad morze. Ścisk i tłok był taki, że kilka osób przypłaciło to życiem.

I tak na dworzec Saint - Lazare zajeżdżał pociąg o godzinie 1.10 w południe. Tysięczna masa ludzka

rzuciła się do drzwi

wagonów, nie czekając, aż pociąg stanie. Funkcjonarjusze kolejowi byli bezsilni.

Straszne krzyki rozdzierały powietrze. Kobiety i dzieci przewracano i tratowano na peronie. Młoda maszynistka, Germaine Brissemoret, znalazła się na ziemi zepchnięta na tor, między dwa

nadjeżdżające wagony.

Okropny jęk nieszczęśliwej, którą porwały łańcuchy...

Pociąg zatrzymano, lecz młoda dziewczyna już nie żyła. Koła

zgruchotały

jej stos pacierzowy.

Na innym dworcu, Persan Beaumont, 75-letnia staruszka, pani Lepecq oczekiwała na pociąg który miał ją zawieźć

do krewnych

do Novilliers wraz z ośmioletnim wnuczkiem, Ludwisiem.

Kilka indywiduów tak dobrze rozpoczęło robić

tłok i panikę,

że dwoje najsłabszych, staruszkę i dziecko zepchnięto pod nadchodzący pociąg. Przerażenie ogarnęło ogłupiały tłum, gdy z pod kół wydobyto już tylko zmasakrowane do niepoznania krwawe szczątki.

Cnotliwe kumoszki wersalskie

wyszpiegowały sprośnych satyrów z nimfami

Tajemniczy film w historycznym parku królewskim

Od krzyku kumoszek aż głowa rozbolała pana Fougery, sędziego śledczego w Wersalu.

Z tajemniczemi minami opowiadały o tem, co się działo w *parku werselskim*: „Potworne, skandaliczne sceny

bezwstydne kobiety,

nieprzyzwoite pozy". I to wszystko, w tym cudownym parku, w którym przechadzał się Król - Słońce, gdzie flirtowała pani du Berry, gdzie bawiła się Marja-Antonina!

— Więc co pani widziała — pyta sędzia śledczy.

— Widzieć to ja nie widziałam, ale opowiadała mi

moja serdeczna przyjaciółka,

która na własne oczy...

— Jak się nazywa przyjaciółka pani?

— O, panie sędzio, tego zdradzić nie mogę, bo to taka godna osoba...

Otóż działo się to pewnego poniedziałku, gdy

park w Wersalu

zamknięty jest dla publiczności. *Jednakże byli tacy* — a zwłaszcza takie — co widzieli. Operatorzy wiedeńscy robili w parku zdjęcia do filmu.

To wszystko. Fantazja wersalczyków dokonała reszty, tak, że sprawa stała się przedmiotem dochodzeń.

Przedstawiono fotografje, które nie wykazały bynajmniej nic przeciwnego dobrym obyczajom.

Statyści i aktorzy francuscy którzy grali wespół

z wiedeńczykami

stwierdzają, że nie było żadnego powodu do plotek, które lotem błyskawicy obiegły skromne miasteczko pod Paryżem.

Echa profanacji grobu arcybiskupa prawosławnego na Woli

W pociągu pod Warszawą ujęto jednego ze sprawców

W przedziale 3 klasy pociągu zdążającego z Warszawy do Lublina siedziało pięciu zaspanych pasażerów. Z jednej strony [illegible] drzemała jakaś niewiasta, obok niej walczył ze snem młody porucznik, a trzeci pasażer z tej samej ławki, wygolony młodzieniec z baczkami, w płaszczu nieprzemakalnym, czapce cyklistówce i długich butach, błądził wzrokiem po półkach z walizkami.

Na przeciwległej ławce siedziało dwu pasażerów. Jeden z nich był to referent ekspozytury śledczej w Siedlcach p. S. G., drugi zaś — lekarz powiatowy z Puław, dr. Tadeusz Lewandowski.

Osobnik z baczkami począł spoglądać coraz smętniej na solidną walizkę lekarza, co nie uszło uwagi urzędnika policyjnego.

Tuż za Otwockiem dr. Lewandowski zasnął.

Referent policyjny [illegible] czekając co nastąpi, udał śpiącego.

W *Celestynowie* młodzieniec z baczkami najspokojniej zdjął z półki walizkę lekarza i wysiadł z wagonu, lecz zastąpił mu drogę czuwający funkcjonarjusz ekspozytury śledczej.

Złodziejem okazał się znany w Warszawie hultaj Wacław Pietrzyński (Karolkowa 18), który niejednokrotnie odsiadywał karę za kradzieże. Ostatnio siedział dwa lata w więzieniu za udział w profanacji grobu arcybiskupa prawosławnego na Woli w roku 1917.

Komu zawdzięczamy ujęcie morderców z pod Wołomina?

„Express Poranny" z dnia 13 lipca, w opisie zbrodni na szosie pod Wołominem, mylnie podał nazwisko referenta śledczego, który aresztował morderców — trzech braci Galasków.

Nazwisko dzielnego urzędnika brzmi — Stanisław Grabiński a nie — Grabski, co niniejszem prostujemy.

Wieści z Paryża

o tragicznej śmierci ś. p. Jana Żyznowskiego

Czyn p. Stanisławy Umińskiej wstrząsnął do głębi Paryżem.

Wśród sensacyj, jakiemi karmi się do syta co dnia kilkumiljonowa ludność stolicy świata, tragedja w szpitalu Paul Brousse została odrazu dobrze zrozumiana, serdecznie odczuta — bez najmniejszego wahania odseparowana przez opinję od tego, co nosi nazwę zbrodni lub przestępstwa.

Strzał kładący kres cierpieniom ś. p. Żyznowskiego, tysiącznem echem odbił się w sercach ludzkich. W miljonowym tłumie obudził przeogromną pokorę przed taką ofiarą miłości.

Dzienniki paryskie poświęciły tragedji wiele uwagi i miejsca, ale wszystko, cokolwiek napisano, upomina niezwykłą **dyskrecją, subtelnością**, sugestjonuje czytelnika od pierwszych do ostatnich słów i nakazuje mu milczenie przy tym grobie ludzkiego szczęścia.

Niewiele szczegółów wypadku podaje prasa, snadź znakomitym reporterom nakazane było nie wykradać tajemnic, nie rozpisywać się nad tem, co mogłoby tworzyć żer dla żądnego sensacji tłumu.

Zabójstwo dokonane było w *takich ogólnie okolicznościach:*

S. p. Żyznowski wkroczył już w ostatni etap strasznej choroby. Możnaby to nazywać agonją, gdyby nie to, że taki stan trwać może u chorych na raka kilka jeszcze tygodni.

Nadziei żadnej absolutnie — cierpienia wprost nad ludzkie siły.

Żyznowski wił się w strasznych bólach, zrywał się z łóżka i tarzał po podłodze.

Działo się to w oczach p. Umińskiej.

Na kilka dni przed zabójstwem, poszła wraz z pewną panią, która odwiedziła chorego, do asystenta szpitala i kilkakroć pytała, czy jest jakakolwiek nadzieja uratowania jej męża.

Doktór początkowo dawał odpowiedzi wymijające, wreszcie orzekł stanowczo:

— Nadziei niema żadnej, straszniejsze jednak jest to, że nie przewiduję śmierci, końca cierpień wcześniej, jak za kilkanaście dni...

P. Umińska, niemal całując po rękach doktora, prosiła, aby środkami lekarskiemi przyspieszono śmierć jej męża.

Doktór rozłożył ręce bezradnie i... pozwolił zastrzykiwać morfinę, ale w normalnych dawkach.

W tym momencie, można powiedzieć, zaczyna się t. zw. sądownie „premedytacja" — p. Umińska wtedy zapewne powzięła straszną decyzję zabicia ś. p. Jana Żyznowskiego.

Dodać trzeba, że lekarze robili, co tylko było można dla ratunku. Naświetlania radem trwały całemi godzinami i tylko silny organizm chorego pozwalał na taką gwałtowną kurację.

Dla podtrzymania organizmu przelewano choremu krew z żył p. Umińskiej.

Ale wszelkie nadzieje zawiodły...

We wtorek dn. 15 b. m. około godz. 4-ej pp. zastrzyknięto choremu większą dawkę morfiny, po której zasnął on głęboko.

P. Umińska czuwała przy nim, przy łóżku.

Nagle usłyszano straszne szlochanie. Służba szpitalna nadbiegła i ujrzała ją klęczącą przy łóżku... W tym momencie ś. p. Żyznowski zaczął się budzić, lecz oto klęcząca oderwała się od łóżka, z torebki podróżnej, stojącej obok, wyjęła rewolwer i odwróciwszy głowę, celując w skroń chorego, strzeliła.

Było to dziełem jednej sekundy...

Służba chciała odebrać broń zabójczyni, lecz rozstąpiła się przed nią przerażona... P. Umińska wybiegła z sali po schodach o piętro niżej, krzycząc:

— Nareszcie, nareszcie pomogłam Jankowi...

Padła zemdlona.

*

W opisach tragedyi, jakie podaje prasa paryska, znajdujemy kilka niezwykle mocnych fragmentów, które w tłomaczeniu przytaczamy:

„Matin" z 18 lipca

„...Jakiż to koszmar! Chciałoby się zamknąć oczy, zatkać uszy, uciec. Czyn tej nieszczęśliwej kobiety jest czemś bohaterskiem. Ale, wierzcie, Żyznowski nie był wcale zniewieściałym, nie był „babą". On przeszedł wojnę jako wolontarjusz w legji cudzoziemskiej. On wie co to jest atak na bagnety w bitwach pod Arras i Neuville — Saint-Vast"...

W końcu dłuższego artykułu „Matin" dodaje: „...miejmy nadzieję, że nieszczęśliwa będzie zwolniona do czasu sądu".

„Le Petit Journal" z dn. 18 lipca

André Billy w swoich codziennych felietonach „Paris le"... pod tytułem „Le geste de la Polonaise" (Gest — czyn Polki) pisze w zakończeniu dłuższego roztrząsania czynu p. Umińskiej:

„Czyż można formalnie potępić tę Polkę? Ależ nigdy, nic! Jest to jeden z tych czynów, które nie mogą podlegać nieudolnym sądom ludzkim. Odkryjmy głowy — wierzcie mi — i przechodźmy dalej!"

„Le Petit Journal" z dn. 16 lipca

„...Żyznowski konał powolnie, strasznie, nadludzko cierpiąc. Nieszczęśliwy błagał wszystkich, aby przyspieszyli tego koniec. I oto w takich okolicznościach żona jego zdobyła się na odwagę zabicia go".

Społeczeństwo białostockie i całe Województwo żegnać będzie serdecznie ustępującego Wojewodę, p. Stefana Popielawskiego.

We wtorek dn. 22 bm. w małej sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli urzędów i społeczeństwa poświęcone sprawie pożegnania ustępującego Wojewody Białostockiego, p. Stefana Popielawskiego.

Zebraniu przewodniczył i wyłuszczył zadania mającego powstać Komitetu dla uiszczenia zasług p. Popielawskiego, Prezyd. Szymański, który zaproponował utworzenie stypendjum im. Popielawskiego i zorganizowanie bankietu pożegnalnego.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała i w której zabierali głos niemal wszyscy obecni, postanowiono pożegnanie oficjalne ogólnowojewódzkie p. Wojewody Popielawskiego odłożyć do końca września r. b. (dn. 28 września rb.)

Jednocześnie postanowiono wezwać wszystkie Sejmiki Powiatowe i Rady Miejskie całego Województwa do wzięcia udziału w pożegnaniu, które ma zorganizować powołany w tym celu Komitet specjalny w skład którego weszli pp.: dr. Kaluski (dr. Alchimowicz), prezyd. Szymański (prez. Filipowicz), prez. Dynowski, prez. Góra, mec. Dobrzyński, rabin, dr. Rozenman, prez. Zw. Kup. Żyd. Lichtensztejn, ks. dz. Chodyko, Starosta Kmita, red. Lubkiewicz, gen. Rómmel i sekr. Ciejka. Komitet ma prawo kooptacji.

Po ukończonem zebraniu ogólnem, Komitet, w składzie wyżej wskazanym, odbył posiedzenie na którem dokonano podziału funkcji. Przewodniczący został p. prezyd. Szymański, wiceprzewodn. mec. Dobrzyński, skarbn. prez. Góra i sekretarzem (z nalogu) p. Jan Ciejka. Komitet ściślejszy ma opracować program pożegnania we wrześniu, dziś natomiast o godz. 11 min. 30 ma się udać do p. Wojewody Popielawskiego aby Go pożegnać w imieniu całego społeczeństwa białostockiego i zaprosić na ogólno wojewódzkie pożegnanie we wrześniu.

Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się w sobotę dn. 26 bm. o godz. 6 ppoł. w Magistracie.

Jeden spadł z rusztowania, a drugi nieszczęśliwie kopał piłkę.

W dniu wczorajszym z rusztowania pierwszego piętra przy ul. Kupieckiej 49 wskutek własnej nieostróżności spadł na bruk robotnik Kłotoss Dymitry mieszkaniec Białegostoku i odniósł lekkie obrażenia ciała. Odstawiono go do szpitala żydowskiego.

W tym że dniu na placu P. K. U. przy ul. Lipowej podczas gry w piłkę nożną wskutek własnej nieostrożności 19 letni Bronisław Marcinkiewicz zamieszkały przy ul. Sosnowej 35, złamał prawą nogę niżej kolana.

Kolejarze jugo-słowiańscy w gościnie u nas.

W dniu wczorajszym o godz. 22 m. 15 na st. Białystok, przybyła pociągiem z Wilna grupa kolejarzy jugo-słowiańskich licząca około 60 osób między któremi znajdował się b. rosyjski minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Odjazd nastąpił w kierunku Warszawy o godz. 23 m. 20.

Prostujemy fałszywą pogłoskę o ustąpieniu Komendanta Policji Okręgowej w Białymstoku.

„Kurjer Polski" wydawany od pewnego czasu w Białymstoku, podał w numerze wczorajszym wiadomość tej treści:

„Nowy Komendant Policji Państwowej V Białostockiego Okręgu.

Zgodnie z rozporządzeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Komendantem Okręgowym V Białostockiego Okręgu mianowanym został p. Bolesław Głuszkiewicz.

Dotychczas obowiązki Komendanta Okręgu pełnił zastępca Komendanta p. Stefan Chluski".

Zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że p. podinspektor, Stefan Chluski, nie jest zastępcą Komendanta Okręgowego, tylko Komendantem Okręgowym z mocy nominacji z dn. 1 stycznia r.b. Na tem stanowisku pozostaje nadal, pełniąc chlubnie swe obowiązki.

Prawdą jest natomiast, iż p. Bolesław Głuszkiewicz, komisarz rezerwy P. P. przy Komendzie Głównej w Warszawie, został przeniesiony do V Okręgu P.P. w Białymstoku i mianowany Komendantem Pol. powiatowej w Ostrowiu.

Drobiazgi białostockie.

Magistrat rozesłał właścicielom nieruchomości nakazy płatnicze na podatek od nieruchomości za 1921, 22 i 23 lata z terminem płatności do dn. 15 sierpnia.

Za zgodą Prokuratury. Grono działaczy żydowskich co niedzielę posyła do więzienia dla pozamiejscowych więźniów po 50 bochenków chleba.

„[illegible]" postanowiło zaangażować dwóch jeszcze lekarzy dla niesienia pomocy chorym niezamożnym.

[illegible] 1890—1903. Dnia 26 bm. w P. K. U. białostockiem odbędzie się przegląd roczn. 1890—1903 włącznie. Stawić się mają ci, którzy dotychczas dla tych, czy innych przyczyn tego nie uczynili.

[illegible]. W istniejącym od dłuższego czasu w Białymstoku Zw. rzeźników nastąpił rozłam na tle ustalenia cen na mięso.

Nowoutworzony Związek ma przyczynić się do zniżki cen na mięso. Oby tak było.

Miejcie zmiłowanie, golibrody! Kiedyż nareszcie władze administracyjne poskromią apetyty golibrodów białostockich, którzy nie wyzbyli się jeszcze nawyknień z czasów spadku marki. Panowie ci w/g swego kursu 1 milj.=1 zł. przeliczyli i golą nas bez pardonu.

Znowu woda sodowa. Pozbawienie prawa handlu do godz. 11 ej wiecz. szeregu firm na mocy orzeczenia Komisji handlowej Magistratu spowodowało kontrolę policji, a co zatem idzie, sporządzenie kilkudziesięciu protokułów. Stąd posypały się do Magistratu setki protestów, które rozpatrzy Komisja specjalna.

Inwalidzi uzyskali 11 koncesji. Dzięki staraniom miejscowego Koła Zw. Inwalidów 11 członków tego Związku uzyskało zezwolenie na sprzedaż papierosów.

Straż Och. Ogniowa w Choroszczy obchodzi jubileusz. W dn. 27 bm. Straż Ochotnicza Ogniowa w Choroszczy obchodzi swój 27 letni jubileusz.

Kupcy białostoccy w oblężeniu. Kupcy białostoccy uskarżają się ostatnio na najazd setek agentów, którzy w imieniu organizacji społecznych, lub też dobroczynnych natarczywie domagają się składek, lub ogłoszeń, „Dziennik" radzi pp. kupcom żądać od „tych panów" legitymacji, a podejrzanych panów oddawać w ręce policji.

Szewcy białostoccy nie chcą się pożegnać z paskiem. Mistrze od szydła i kopyta, którzy już tyle czasu zdzierali skórę z białostoczan, jeszcze nie chcą ustąpić. Delegacja tych obdzirusów wystąpiła do Starostwa o zatwierdzenie nowego cennika. Starostwo zarządało od szewco-paskarzy kalkulacji.

[illegible] — piwosze! Starostwo w związku z pogłoskami o pobieraniu cen wygorowanych za piwo, wydelegowało komisję specjalną dla sprawdzenia cen na miejscu w restauracjach.

Obchód żałobny ku czci d-ra Hercla.

W lokalu organizacji Sjonistycznej R. Kościuszki 13, odbył się wieczór żałobny ku pamięci D-ra Hercla na którym przemawiali Berman z Warszawy i miejscowi członkowie Berngolc i Bižański w języku żydowskim i hebrajskim.

Sprostowanie.

W obwieszczeniach Wydz. Hipotecznego w Nr. 193 z dnia 15 lipca 1924 r. wydrukowano pod punkt. 7-1233 pod miejskim Nr. 1587 powinno być: Nr. [illegible]. i w Nr. 195 z dn. 17 lipca 1924 r. wydrukowano termin na dzień 30 stycznia 1924 r. powinno być: na dzień 30 stycznia 1925 r.

Obwieszczenie. 3446

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A, wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 28 czerwca 1924 r.

(C. 4.)

Pod № 2765. Firma przedsiębiorstwa: „Herbaciarnia i piwiarnia — Estera Dorotyńska". Przedmiot: utrzymywanie herbaciarni i piwiarni. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki № 54. Właścicielka Estera Dorotyńska, zamieszkała w Białymstoku, przy Rynku Kościuszki pod № 54.

Pod № 2766. Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia — Fejga Falk". Przedmiot: wypiek i sprzedaż pieczywa. Siedziba: Białystok, ulica Mazowiecka № 54. Właścicielka Fejga Falk, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej № 54.

Pod № 2767. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż win i wódek — Izaak Farber". Przedmiot: sprzedaż win i wódek. Siedziba: miasto Goniądz powiatu Białostockiego. Właściciel Izaak Farber, zamieszkały w Goniądzu pow atu Białostockiego.

Pod № 2768. Firma przedsiębiorstwa: „Sz. Gruzbeja i L. Perej, spółka firmowa". Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba: Białystok, ul. Białostoczańska № 16. Spólnikami są: 1) Szmuel Gruzbejn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej pod № 1 i 2) Lipa Perej, zamieszkały tamże przy ulicy Białostoczańskiej pod № 10. Zarząd Spółki należy do obydwóch spólników. Każdy ze spólników samodzielnie ma prawo kupować i sprzedawać mięso, podpisywać rachunki i odbierać należne spółce sumy pieniężne. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 2 czerwca 1924 roku na czas nieograniczony.

Pod № 2769. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż koszyków — Mera Jerozolimska. Przedmiot: drobna sprzedaż koszyków. Siedziba: Białystok, Lipowa № 1. Właścicielka Mera Jerozolimska, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Lipowej pod № 1.

Pod № 2770. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Gejla Kaz". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Zamenhofa № 5. Właścicielka Gejla Kaz, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod № 25.

Pod № 2771. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Fejga Kane". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki № 84. Właścicielka Fejga Kane, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Zalewnej pod № 11

Pod № 2772. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Pejsach Kestin". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, Kupiecka № 45. Właściciel Pejsach Kestin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kupieckiej pod № 45.

Pod № 2775. Firma przedsiębiorstwa: „Masarnia — Jan Margraff". Przedmiot: sprzedaż wędliu i artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza № 88 i Zamenhofa № 18. Właściciel Jan Margraff, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza pod № 89, w Białymstoku.

(Dokończ. nast.)

Kino „APOLLO"

Początek o 7, 8⁴⁵ i 10¹⁵ wiecz.

Ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. JANA KOROBKOWA.

RUDOLPH VALENTINO

i DOROTHY DALTON

w 6 ciu aktowym dramacie wytwórni „Paramount" p. t.

Przygody hrabiego LAREDO.

Z naszych wielkich zapasów dostarczamy natychmiast ze składu

blachy, rury, materjały kute, miedź, rotgus, materjał elektrotechniczny, części parowozów, narzędzia, liny, łańcuchy, inwentarz okrętowy.

——oo——

Stocznia Gdańska, Gdańsk

International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd. 2592

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na m. Białystok, Feliks Mingoć, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza Nr. 112, ogłasza że w dniu 28 lipca 1924 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej pod Nr. 48, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Abrama Łusznackiego za dług Izraelowi Kaczalkiemu, a mianowicie: szafy, samowara, lichtarzy, tacy, stołu, kanapy, lampy, lusterka, krzeseł, firanek i kredensu, ocenionych na 121 złoty.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można na dzień przed licytacją w Kancelarji Komornika i w dzień licytacji. 3445

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne skórne i włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlanie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. Kobiet i dzieci 4—5 p.p. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. GURWICZ

Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Gabinet Dentystyczny S. Użańskiego

Sienkiewicza 6. Plombowanie, sztuczne zęby bez bólu, nowoczesna technika. Kolejarzom jak zwykle ulgowe.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlanie cewki i pęcherza) Powrócił. Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w. Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p. W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp. ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. Leon KRYŃSKI

Spec. chor. weneryczne (ośw. pęcherza), moczopłciowe (niemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja). Przyjmuje od 9—1 i od 5—7. Panie od 4—5 g. Lipowa 33.

Kino „MODERN"

Dziś premjera!

CÓRKA CARA MIKOŁAJA II

KSIĘŻNICZKA OLGA

Tragedja domu Romanowych w 8 wielk. aktach.

Rzecz dzieje się w Rosji w czasie wielkiej rewolucji, po obaleniu krwawych rządów carskich.

Gwałty — rabunki — mordy pożary — pogromy — okrucieństwa.

Ceny od 1 złotego. Początek 6 wiecz.

Teatr „PALACE"

Czwartek, 24 lipca 1924 r.

— KONCERT —

słynnego basa, artysty byłych teatrów cesarskich

L. Sibiriakowa

przy fortepianie Dyr. Opery Kijowskiej R. RUBINSZTEJNA.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Przetarg. 3440

4-go sierpnia r.b. o godz. 10-ej rano w garażu Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Białymstoku sprzedane będą 2 koni, 3 wozy, 2 bryczki i uprząż. Informacji w Powiatowem Biurze Odbudowy w Białymstoku, przy Województwie Białostockim.

Kupimy nową lub mało używaną prasę do prasowania siana kieratową lub do mechanicznego napędu.

Oferty prosimy kierować: Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn", Sosnowiec. 2444

LECZNICA dla chorych na OCZY D-ra med. R. [illegible] WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 57, m. 9. 2341

Ogłoszenia drobne

Zgubiono kwit na zakupione 25 szt. akcji Banku Polskiego na sumę 2.500 zł. wyd. za № 516 z dnia 1 kwietnia przez P. K. K. P. w Białymstoku na imię Izaaka Pinesa zam. przy ul. Jurowieckiej 14. 2435

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. w m. Prużanach przez 26 p. ułanów Wielkopolskich na imię Jana Zachowskiego zam. we wsi Kostry-Stare pow. wys.-Mazowieckiego gm. Klukowskiej. 2457

Zgubiono książkę wojskową wyd. w m Grodnie przez Dowództwo 76 p.p. na imię Dominika Swisłockiego (rocz. 1900) przytem zgubiono legitymację honorową na krzyż Litwy Środkowej,— zam. we wsi Kozińce, pow Białostockiego gm. Obrubniki. 2144

Zgubiono dowód osobisty i pozwolenie na broń wyd. przez Starostwo Wołkowyskie i pienipotencje od wspólników z firmy „Wood" wyd. w dniu 7/III 1922 r. przez Notarjusza Urbanowicza w Białymstoku na imię Welwela Kapłana zam. w Wołkowysku przy ul. Wileńskiej № 7. 2443

Zgubiono w Białymstoku portfel z książeczką wojskową na imię Franciszka Żak, wydaną w Warszawie w P. K. U. (rocznik 1899 oraz kartę zwolnienia z rejestracji. 2436

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpartowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Łabikiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.